

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: Red. 424-75, redakcji — 424-76.  
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesieczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.  
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik”, Warszawa, ulica Włocławska nr 12

Cena 5 zł

Rok VI

WARSZAWA, PIĄTEK 24 CZERWCA 1949 ROKU

Nr. 170 (1736)

DZIS W NUMERZE

Eksperyment Bao Dai str. 2  
Dalsze echa konferencji Czterech Ministrów str. 2  
3 miliony sztuk trądy chlewniej na zaopatrzenie ludności pracującej. Plan kontraktowania na rok 1950 str. 3

## Zgromadzenie Narodowe odrzuca wnioszek o uchylenie nietykalności Maurice Thoreza

### Ostra krytyka rządu w dyskusji przed głosowaniem

PARYŻ, 22.6. (PAP). — 190 głosami przeciwko 190 francuskim Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wnioszek rządu o uchylenie nietykalności poselskiej sekretarza generalnego partii komunistycznej Maurice Thoreza. Ponad 100 posłów wstrzymało się od głosowania.

Ponieważ za i przeciw wnioskowi padła równa ilość głosów, wnioszek został zgodnie z tradycją parlamentarną odrzucony. Charakterystyczna jest duża liczba posłów, którzy wstrzymali się od głosowania.

### Min. Wyszyński powrócił do Moskwy

MOSKWA, 22.6. (PAP). We wtorek wieczorem wrócił do Moskwy z Paryża min. Wyszyński. Wraz z nim powrócili pozostali członkowie delegacji radzieckiej na sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

### IV dzień procesu

Adama Doboszyńskiego na str. 2

### Chłopi polscy zwiedzają Ukrainę

MOSKWA, 22.6. (PAP). Dnia 21 bm. delegacja chłopska polska rozdzieliła się na 12 grup i wyruszyła do 12 obwodów Ukrainy. Delegacja spędza w tych obwodach po 10-12 dni i znaną się z działaczących miejscowych kół chłopskich, stacji maszynowo-tractorowych, instytucji naukowo-dosлідniczych i zakładów przemysłowych, zwiedzając jednocześnie miejsca historyczne i gmachy zabytkowe.

Na dworzec kiwskich delegatów odprowadzał wiceminister rolnictwa Republiki Ukrainiejskiej Krywosejew, przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów Rusieckiej, przedstawiciel MSZ Ukrainy Stępnik i inni, a z remienia konsulatu RP w Kijowie wicekonsul Włocłowski i attache Gordon.

### Nowy poseł Holandii przybył do Warszawy

W dniu 22 bm. przybył do Warszawy nowy poseł Holandii p. George Paul Luden. Minister Luden urodził się w r. 1895. W służbie dyplomatycznej pozostaje od roku 1920, ostatnio w latach 1944-1949 był p-łem Holandii w Oslo.

### Paniczne nastroje na giełdzie londyńskiej Tendencja zniżkowa o rozmiarach krachu

LONDYN, 22.6. (PAP). — City londyńska żyje pod znakiem kryzysu. Depresja na giełdzie pogłębia się. Od kilku dni trwa silna zniżka papierów państwowych, dewiz i złota. We wtorek tendencja zniżkowa osiągnęła rozmiary krachu. Rozpoczęła się masowa wyprzedaż walorów, przy czym ceny papierów państwowych spadły gwałtownie. Rzeczoznawcy nie przewidują, aby w najbliższym czasie miało nastąpić poprawa sytuacji.

Paniczne nastroje na giełdzie londyńskiej są przedmiotem komentarzy redaktorów finansowych „Times”, „Financial Times” i „Manchester Guardian”. Wszyscy oni dochodzą do wniosku, że następujące przy czyny spowodowały wybuch paniki na giełdzie:

Obawa przed załamaniem się strefy szterlingowej pod presją Stanów Zjednoczonych.

Konflikt gospodarczy między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, który zaostrza się stale. Obawa City, że pomoc marshallowska dla Anglii może być wycofana jeszcze przed upływem roku 1952. Wyjątkowo ostry sprzeciw Waszyngtonu wobec brytyjsko-argentyńskiego układu handlowego. Niemniej ostrą presję Waszyngtonu w sprawie nowego układu płatniczego między krajami marshallowskimi. Ustępstwo Anglii w tej kwestii wobec żądań Waszyngtonu musiało spowodować katastrofalny odpływ brytyjskich rezerw złota i dewiz. Ogromne zmniejszenie się eksportu brytyjskiego do strefy dolarowej i w związku z tym wzrost deficytu dolarowego.

Zagrożenie budżetu Crippsa wskutek silnego nacisku zorganizowanych mas robotniczych Wielkiej Brytanii. Obawa przed dewaluacją funta szterlinga.

„Financial Times” usiłuje uspokoić kapitalistów brytyjskich, pocieszając ich, że nadciągające zamieszanie gospodarcze odbije się przede wszystkim i to najbardziej na masach pracujących.

### Delegacja węgierska u prezydenta Gottwalda

PRAGA, 22.6. (PAP). Prezydent Gottwald przyjął na zamku Hradczynskim węgierską delegację rządową z premierem Dobi na czele.

Deputowany Duclos przypomina, że odprawa, udzielona przez Thoreza czczerzy, została w swoim czasie celowo wyolbrzymiona, aby służyć kampanii wyborczej socjalistów. Duclos zaznacza, że od 1902 r. do 1940 r. złożono 168 wniosków o zniesienie nietykalności poselskiej, natomiast od wyzwolenia Francji do chwili obecnej wniosków takich było 115, przy czym 96 godziło w deputowanych komunistycznych. W roku bieżącym zanotowano 33 wnioski o zniesienie nietykalności poselskiej, w tym 36 przeciwko komunistom. Rząd zmierza do pozabawienia mandatu sekretarza partii komunistycznej. Uchwalenie wniosku rządowego — podkreśla w konkluzji Duclos — byłoby ujmą dla honoru Zgromadzenia Narodowego.

Deputowany MRP Rigal oświadczył, że będzie głosował przeciwko wnioskowi rządowemu. Radykal de Giarfieri podkreśla swoją „sympatię” dla Thoreza, ale oświadcza, że będzie głosował za zniesieniem jego nietykalności poselskiej.

Na żądanie przewidzianej regulaminem ilości deputowanych — nad wnioskiem rządowym odbyło się głosowanie publiczne z trybuny.

### Protesty przeciw likwidacji przemysłu lotniczego we Francji

PARYŻ, 22.6. (PAP). W nocy z wtorku na stronę robotnicy państwowej fabryki lotniczej w Billancourt okupowali zakład fabryczny, protestując przeciwko decyzji rządu zamknięcia państwowej fabryki przemysłu lotniczego, która skazuje na bezrobocie 7 tys. pracowników. We wszystkich fabrykach budowy samolotów odbyły się manifestacje.

Rada Gospodarcza na posiedzeniu wtorkowym wypowiedziała się 26 głosami przeciwko 12 za odrzuceniem projektu „reorganizacji” przemysłu lotniczego. 79 głosami przeciwko i przy 52 powstrzymujących się Rada Gospodarcza wypowiedziała się za odrzuceniem artykułu 7-go projektu, uprawniającego ministra spraw wojskowych do samowolnego zwalniania pracowników pod pretekstem ochrony tajemnic związanych z obroną narodową.

Wskutek energicznej akcji protestacyjnej związków zawodowych rząd zrezygnował z ostatniej chwili i odrzucił zamknięcie fabryki lotniczej w Boulogne do 28 czerwca.

### Już dwanaście stypendiów czeka na laureatów

Ankiety-Konkursu „RZECZPOSPOLITE”

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?”

Nie zulecia cie z nadsyłaniem zgłoszeń!

Jedenastą listę odpowiedzi znajdziesz na str. 3-ej

## Dzień dokumentów w procesie A. Doboszyńskiego

CZWARTY dzień rozprawy przeciw Adamowi Doboszyńskiemu można by nazwać dniem dokumentów. Prokurator odczytał i wniósł o dołączenie do aktów najpierw fotokopii listu emigranta Janikowskiego do „ministra” londyńskiego Gwiazdowskiego, a później trzech zeznań oskarżonego, własnoręcznie przez niego pisanych.

Ow list Janikowskiego wysłany po tajemniczo z Rzymu do Londynu omawia szczegółowo sprawę t.zw. Miedzymorza i całkiem niedwuznacznie ukazuje, że organizacją tą (o której mowa już była w procesie i której „działaczem” był Doboszyński) kierował i finansował wywiad amerykański. Są w tym liście-dokumentach szczegóły wcale pikantne, jak np. ten, który ukazuje załączona obok kłizka. Ow p. Janikowski pisze do londyńskiego „ministra”: „W każdym razie będziemy ostrożni, ale na długą zwłokę liczyć nie można, bo Amerykanie mogą sobie znaleźć ludzi, choćby mało poważnych, poza nami, zaś część naszych może się rozpro-

Jest w tym liście zdanie, które mówi, że Amerykanie najpierw odwołali się do „Miedzymorza”, bo myśleli, że to jest „agentura” angielska. Jest w tym liście pokazana lista warunków, które stawiał wywiad USA w myśl zszedy „ja płacę, ja wymagam”.

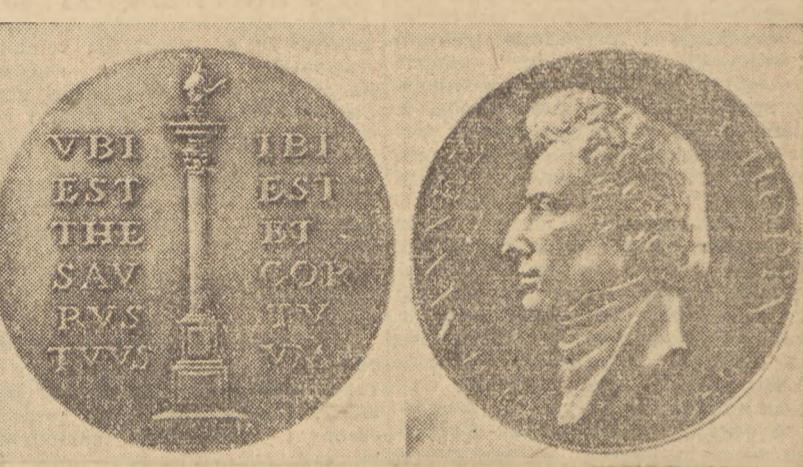
Przedstawione przez prokuratora trzy dokumenty, zawierające własno ręcznie przez Doboszyńskiego napisane zeznania, przewodniczący po kolei podawał do ręki oskarżonemu, pytając: Czy oskarżony sam pisał? czy oskarżony poznaje? Doboszyński trzykrotnie odpowiadał potakująco, ale zgodnie z taktyką dni poprzednich i te zeznania odwoływał.

A są tam rzeczy bardzo, bardzo interesujące. M. in. o celach przyjazdu Doboszyńskiego do Polski celach harmonicznie godzących się z zadaniami wywiadu amerykańskiego. Amerykanie nie potrzebowali nikogo z Polaków do „roboty” na emigracji, bo takich mieli już dostateczną liczbę. By-

to natomiast zapotrzebowanie na działanie w Polsce, Doboszyński, człowiek ambitny i nie plotka, nie chciał być jednak zwykłym wywiadcą, jakim wielu. Postanowił więc zorganizować sobie w Polsce mocne zaplecze polityczne i „leśne”, by

żyć po świecie”. Czy nie jest wymowny i obrazowy ten wyścig „politików”, „działaczy” i „patriotów” do amerykańskiego dysponenta dolarów i instrukcji? Ta troska żeby nie dać się ubiec innym, mniej „godnym”?

## Medal ku czci Chopina w Belgii



Jednym z punktów programu Roku Chopinowskiego w Belgii, było wybite medalu, mającego upamiętnić setną rocznicę śmierci Chopina. Medal jest dziełem wybitnej rzeźbiarki n. Anny de Liedekerke.

Jedna strona medalu przedstawia postać Chopina. Na odwrocie widać kolumnę Zygmunta III-go, symbolizującą Warszawę, do której biegły myśli i uczucia Chopina od chwili, gdy ją opuścił i dokąd powróciło jego serce.

Napis łaciński odpowiada polskiemu tekstowi, wyrztemu na tablicy pamiątkowej w Kościele Św. Krzyża w Warszawie, gdzie spoczywa serce Chopina: „Gdzie skarb twój tam i serce tweje”.

Stefan Maenheim

## Budowa naszego państwa morskiego

Na Święto Morza

POLSKA dzisiejsza jest pod względem geograficznym niezwykle jednolita i zwarta. Może nie wszyscy należycie rozumiemy i doceniamy naszą właściwość geograficzną, która z góry predysponuje wielki rozwój gospodarczy naszego państwa. Przed rozbiorem ujęcie ani jednej wielkiej rzeki, płynącej przez terytorium państwa polskiego, nie było w polskich rękach, bo w granice rzeczy nawet Gdańsk był tylko luźno związany z Polską i poza krótkimi okresami — prowadził własną politykę gospodarczą. Taka sytuacja sprawiała, że Polska w swoich stosunkach z państwami zamorskimi była uzależniona od Gdańska, a w ogóle sąsiedzi Polski mogli wywierać decydujący wpływ na naszą politykę handlową. Niektórzy historycy widzą w tej sytuacji gospodarczą przyczynę upadku Polski przedrozbiorowej.

Podobna sytuacja była także w okresie międzywojennym. Gdańsk nie dotrzymywał umów i dlatego Polska, aby się uwolnić od sztykanki gdańskich, przystąpiła do budowy portu w Gdyni. Jednakże Gdynia nie ma z zapleczem połączenia wodnego, ma tylko kolejowe, co oczywiście podnosi cenę transportu.

Terytorium dzisiejszej Polski obejmuje dorzecze Wisły i Odry

prawie tak dokładnie, iż w praktyce można mówić, że obejmuje je w całości. Poza obszarem Polski pozostają tylko źródła Odry i niektóre jej drobne lewobrzeżne dopływy w dolnym biegu. Spływ wód dokładnie określa całość i zwartość geograficzną kraju między dwoma działami wód i dokładnie wskazuje jego pochylenie w kierunku Bałtyku, na którym Polska posiada wybrzeże długości 530 km, a na tym wybrzeżu trzy porty pierwszego rzędu i kilkanaście innych portów większych i mniejszych.

To wszystko są predyspozycje geograficzne Polski jako państwa morskiego. A państwo morskie, to jest takie państwo, które przez swoje morze i swoje porty ma nierzwykłe nieograniczonej dostępowo do wszystkich zakątków kuli ziemskiej i może prowadzić swoją politykę handlową, stosownie do swoich interesów i potrzeb.

Nasza polityka państwowa rozumie to zagadnienie i budujemy też z wielkim nakładem środków i pracy rzeczywiście państwo morskie. W odbudowie i rozbudowie portów uzyskaliśmy już dotychczas olbrzymie sukcesy i coraz większe sukcesy w odbudowie spławności naszych rzek, a szczególnie Odry. Przelądunki w naszych portach rosną z roku na rok i wszystko zapowiada, że Szczecin będzie największym portem Europy środkowej i będzie obsługiwał Czechosłowację i wiele krajów basenu nadbałtyjskiego. Już dziś Czechosłowacja ma własną część nadbrzeża w Szczecinie, której autonomia jest większa niż to, co się zwykle nazywa strażą wiołoczną, a poza tym własne banki na Odrze i własną żeglowną przystań. Ale Szczecin wyróżnia na prawdziwą potęgę gospodarczą, gdyż zbudowany zostanie kanał Odra — Dunaj, dla którego budowy wstępne prace już zaczęto. Wtedy towary ze Szczecina będą mogły drogą wodną dostawać się do portów czarnomorskich i na odwrót.

Wszystkie uzyskane już sukcesy w budowie państwa morskiego powinny jednak przesłaniać nam rzeczywistości, że to dopiero początek i to może nawet drobny początek, lecz wymagający zaufania w nasze wyniki i w nasze zdolności twórcze. Państwo morskie to nie tylko porty, ich zdolność przeładunkowa i spławność rzek — ale bodaj w jeszcze większej mierze wielkość posiadanej floty handlowej. Nasze porty jak dotąd obsługiwane są przede wszystkim przez floty obce i one ciągną z tej obsługi przeważną część zysków. Na razie nie może być inaczej. Flota nasza jest dopiero w zarodku i nie może przywozić i wywozić milionów ton, które się przyjmują i odprawia w naszych portach.

Wszystkie uzyskane już sukcesy w budowie państwa morskiego powinny jednak przesłaniać nam rzeczywistości, że to dopiero początek i to może nawet drobny początek, lecz wymagający zaufania w nasze wyniki i w nasze zdolności twórcze. Państwo morskie to nie tylko porty, ich zdolność przeładunkowa i spławność rzek — ale bodaj w jeszcze większej mierze wielkość posiadanej floty handlowej. Nasze porty jak dotąd obsługiwane są przede wszystkim przez floty obce i one ciągną z tej obsługi przeważną część zysków. Na razie nie może być inaczej. Flota nasza jest dopiero w zarodku i nie może przywozić i wywozić milionów ton, które się przyjmują i odprawia w naszych portach.

Uzupełnieniem zeznań, złożonych w śledztwie, były w tym zakresie wczorajsze ustne zeznania Doboszyńskiego, który znowu mówił o majorze „Aleksandrze”, radiostacji i sztyfowanym liście. Podał zgrubsza treść tego listu: — Zostaję w kraju. Proszę o kontakt na radiostacji. Od dawca listu jest pewny.

I tego wszystkiego znowu Doboszyński nie traktuje jako służby dla amerykańskiego wywiadu. Oświadczył wczoraj np.: „Mówiłem z „Aleksandrem”, że w formie rewanżu (!) mogę mu przesłać jakieś wiadomości z kraju”. Albo: „Chciałem nawiązać łączność z oddziałem leśnym, aby przy nim być w czasie trzeciej wojny. Myślałem osiąść (!) przy takim oddziale, oczywiście nie biorąc udziału w jego wyczynach”.

Dwuro rozpoczyna się postępowanie dowodowe.

(H)

(Dokończenie na str. 2-ej)

# Rozmowy paryskie założyły fundament pod przyszły gmach porozumienia

## Dalsze echa konferencji Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 22.6. (PAP). — Dzienniki paryskie w dalszym ciągu z bieżym komentarzami, wyniki konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, poświęcając wiele miejsca głosom prasy zagranicznej.

„L'Humanite" podkreśla, że powołanie konferencji ułatwiło dostanie dzięki porozuceniu przez Stany Zjednoczone polityki faktów dokonanych. Zdaniem dziennika, porozumienie Czterech winno przygotować definitive rozwiązanie problemu niemieckiego i podpisanie traktatu pokojowego. „L'Humanite" kładzie szczególny nacisk na porozumienie w sprawie Austrii, stwierdzając, iż stanowi ono poważny wkład w budowę demokratycznej Austrii i może przyczynić się do pokoju w Europie.

Nie jest jednak wykluczone, że koła imperialistyczne będą starały się piętnować trudności przed zastępcami ministrów spraw zagranicznych, którzy opracowują ostateczną redakcję traktatu pokojowego z Austrią. Możliwe również przypuszczenie — pisze „L'Humanite" — że podżegacze wojenni uczynią wszystko, aby sabotaż porozumienia Czterech. Dlatego też akcja naródów w obronie pokoju musi być kontynuowana.

Uświadczenia pomieścić znaczenie konferencji paryskiej reakcyjna część prasy paryskiej ucieka się do najbardziej fantastycznych komentarzy, byleby tylko wzmocnić w czytelniku iż kontynuowanie dotychczasowej polityki państw zachodnich jest rzeczką koniecznością, podobnie jak ratyfikacja paktu atlantyckiego.

### W. BRITANIA

Z komentarzy prasy brytyjskiej, mimo wyraźnych niekiedy prób po mniejszenia znaczenia osiągniętego w Paryżu porozumienia, przebija tu ta zadowolenia z wyników konferencji.

„Konserwatywny „Daily Telegraph" stwierdza, że cele, z którymi przystąpiono do konferencji, zostały osiągnięte. Atmosfera międzynarodowa uległa odprężeniu.

„Manchester Guardian", który wy suwa wprowadzić cały szereg zastrzeżeń, zmuszony jest przyznać, że rozmowy paryskie założyły fundament pod warunki istnienia dobrej woli czterech mocarstw. Wyniki konferencji paryskiej świadczą, że cztery mocarstwa powołane rozsądnym postanowieniem opracować te punkty, w których porozumienie było możliwe.

### WŁOCHY

„Unita" podkreśla, że porozumienie paryskie stanowi niewątpliwie ciężki cios dla wódek kół reakcyjnych, które stale przepowiadały fiasko konferencji. Pomijając rezultaty praktyczne konferencji — pisze „Unita" — najważniejsze znaczenie rozmów paryskich polega na tym, że stanowią one nawrót do procedury

### Uroczysta akademie w Budapeszcie

BUDAPEST, 22.6. (PAP). Z okazji rocznicy zawarcia układu o przy jaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Węgrami a Polską, odbyła się w salonych Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko - Polskiej uroczysta akademie. Na akademie przybył przewodniczący Towarzystwa Prezes Instytutu Łączności Kulturalnej z Zagranicą Mihalyfi, charge d'affaires R. P. w Budapeszcie dr. H. Minc wraz z członkami poselstwa, licznymi dziennikarzami i publicyści węgierscy oraz wybitne osobistości węgierskiego świata kulturalnego.

Na zakończenie wieczoru odbył się koncert, w ramach którego zgrał pianista węgierski Imre Ungar cęgrał szereg utworów Chopina.

### Konferencja ludowców z hitlerowcami w Austrii

WIEN, 22.6. (PAP). Z Innsbrucku donoszą, iż odbyły się tam ostatnio tajne rokowania przywódców austriackiej partii ludowej z miejscowymi hitlerowcami. Z ramienia partii ludowej w rokowaniach brał udział wicepremier rządu prowincjonalnego dr. Camper.

Oświadczył on przedstawicielom prasy, że również w Tyrolu ma nastąpić konsolidacja sił przeciw wódek pod hasłem „walki z tymi, którzy dążą do wprowadzenia demokracji ludowej w Austrii".

### L. Makowski Dyr. Nacz. PBR

Prezes Rady Ministrów mianował na wniosek ministra Starbu dyrektorem naczelnym Państwowego Banku Rolnego Ludwika Makowskiego.

### W kilku wierszach

— W Gottwaldowie lwaia obrady konferencji Międzynarodowej, która powołała ma do życia nowy departament zarobkowy robotników przyniesiu skok zarobkowy przy Światowej Federacji Związków Zawodowych.  
— W Wiedniu strajkują robotnicy 4 zjednoczonych zakładów metal. Jcn. strajk został zorganizowany na znak protestu przeciwko nominacji nowego zarządcy tych zakładów z ramienia państwa, który jest znany jako reakcjonista.  
— Pod presją opinii publicznej władze brytyjskie zwołały z wiezionia redaktora naczelnego organu komunistycznej partii w Karyntynie „Volksstimme" Kopenha.  
— 21 bm. rozpoczęła się w Turynie Światowa konferencja metalowców, zwołana z inicjatywy Światowej Federacji Związków Zawodowych.  
— Bawiarz w ZSRR znany poeta chiński Pablo Neruda, który zamieszka w najbliższym czasie odwiedzić Polskę, złożył wizytę ambasadorowi R.P. w Moskwie, Marianowi Naszkowskiemu.  
— Liczący robotnicy portowi na odbywaniu w śróde wiecu uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że przeciwstawiają się wszelkim próbom zmniejszenia ich do pracy na statkach kanadyjskich, których etnia, strajkuje

# Dokumenty pisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego

## zgłasza prokurator w toku rozprawy

### IV dzień procesu o szpiegostwo

W czwartym dniu procesu, Adam Doboszyński odpowiadając na pytania prokuratora i obrońcy wyłożył charakter i plany tzw. „Międzymorza" oraz szczegóły swego pobytu w powojennej Polsce. Odczytane dokumenty dały pełny obraz długoletniej współpracy jego z wywiadem niemieckim.

**Prokurator:** Od kiedy oskarżony działał w organizacji „Międzymorza"?  
**Oskarżony:** Byłem tylko członkiem Klubu Federalnego środkowo-europejskiego w Londynie.

**Prokurator:** Przeciwnie komu wymierzana była koncepcja „Międzymorza"?  
**Oskarżony:** Nie ulega wątpliwości że mocarstwa przygotowały wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, postępują się nią.

**Prokurator:** Czy w ujęciu oskarżonego koncepcja ta była antyradziecka, czy nie?  
**Oskarżony:** W mojej koncepcji antyradziecka nie była.

Wobec wykrętów i oczywistej sprzeczności zeznań oskarżonego, prokurator cytuje fragment artykułu pt. „Wielki Naród" napisanego przez Doboszyńskiego i zamieszczonego w wydanej przez niego książce „Studia Polityczne". Omawiając koncepcję „Międzymorza" Doboszyński pisze: „Nie ma innego rozwiązania. Ci, którzy głoszą zasadę zbratania wszystkich Słowian, nie rozumieją że Rosja to Azja, a przyszłość Polski, mija Polska i posłannictwo jest przeciw Azji. Tu nie może być kompromisów, ani łzawych „sentymentów".

Oskarżony przyznaje, iż koncepcję „Międzymorza" popierał publicznie nie.

### FOTOKOPIA LISTU-DOKUMENTU

**Prokurator:** Chciałbym, żebyś w sposób wyraźny zostało wyjaśnione z kim i przeciw komu pracowały te wszystkie kluby „federalne", o których oskarżony mówił, a które są innym jak sztabem NSZ-owców, własowców, litewskich, łotewskich i estońskich SS-mów. Dlatego też proszę o przyjęcie i zaliczenie w poczet dowodów fotokopii listu, pi canego z Rzymu przez znanego oskarżonemu, Janikowskiego do ministra „rządu" londyńskiego Tadeusza Gwiazdowskiego. List ten pisany był w Rzymie w dniu 26.1X. 1947 r.

W liście tym, omawiającym nawiązanie kontaktów „Międzymorza" z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, czytamy m. in.: „Przesłane przez pana tezy o organizacji Europy przyjrzyliśmy tu z wielką radością, gdyż idą one zupełnie po linii naszego śródoświata. Po raz pierwszy czynnik Stanów Zjednoczonych zaczęły przejawiać zainteresowanie na mi i naszą robotą attache prasowy ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, dojeżdżając na rozmowy do Warszawy. Byłem parę dni w Warszawie, chyba że dwa tygodnie w Brwinowie dwa tygodnie na Ziemiach Odzyskanych pod Drzdzienikami, kilka dni w Poznaniu, znowu kilka dni w Brwinowie, dwa czy trzy dni pod Miedzyszynem i wreszcie kilka dni w Poznaniu, do chwili mego aresztowania".

W czasie tych podróży oskarżony Doboszyński nawiązał kontakty z redaktorami: Braunem Studentowiczem oraz Targłem. Chciał spotkać się z publicystami: Kętrzyńskim, Go lubiewem i Dobraczyńskim. Oskarżony widział się również z prof. Stojanowskim. W czasie swego pobytu na Pomerzu Zachodnim, oskarżony zgłosił współpracę w jednym z tygodników katolickich — jak twierdzi — na podstawie ogłoszenia pod przybranym nazwiskiem.

W czasie pobytu w kraju oskarżony spędza jeden miesiąc w domu w poczynym siostrzynie miłośniczki w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakówem. Dostał się tam za pośrednictwem przełożonej tego domu, swej dawniej za omei, siostry zakonnej Zofii Łuszczakiewicz. Przebywał tam pod przybranym nazwiskiem prof. Więka.

tanicznej inicjatywy, którą by po tym Amerykanie po cichu poparli technicznie (przejazdy sprowadzanie ludzi, bezpieczeństwo policyjne) i finansowo. Warunki amerykańskie: kierunek antysowiecki, organizacja kontynentalna, a więc bez Anglii". „Zabawne jest — pisze dalej Janikowski — że początkowo Amerykanie odnieśli się nieufnie do „Międzymorza" podejrzewając, że jest to agencja angielska.

O tym że Amerykanie przygotowują szerszą akcję środkowo-europejską świadczy fakt, że instalują oni wielką nowoczesną drukarnię, z której by korzystała nasza ewentualna robota.

Wśród drobnych narodów (Jugosławianie, Węgrzy) jest tendencja do ustanawiania swych ośrodków dyspozycyjnych w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio pod skrzydłami możnych".

W zakończeniu swego listu Janikowski podkreśla konieczność szybkiej decyzji i porozumienia się z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych ze strony „rządu" Londyńskiego w sprawie „Międzymorza". Pośpiech ten motywuje doświadczeniami, mianowicie tym że Amerykanie mogą do portrakcji tych wybrać sobie innych ludzi i nie skorzysta z usług przedstawicieli rządu londyńskiego z p. Janikowskim na czele.

### POBYT DOBOSZYŃSKIEGO W KRAJU

W dalszym ciągu oskarżony mówi o pierwszych miesiącach swego pobytu w kraju. Czas ten zżył on na „robienie wypadów w różne strony", w czasie których nawiązywał kontakty z sferami dziennikarskimi, naukowymi i katolickimi.

Później przebywał dwa tygodnie w Otwocku, dojeżdżając na rozmowy do Warszawy. Byłem parę dni w Warszawie, chyba że dwa tygodnie w Brwinowie dwa tygodnie na Ziemiach Odzyskanych pod Drzdzienikami, kilka dni w Poznaniu, znowu kilka dni w Brwinowie, dwa czy trzy dni pod Miedzyszynem i wreszcie kilka dni w Poznaniu, do chwili mego aresztowania".

W czasie tych podróży oskarżony Doboszyński nawiązał kontakty z redaktorami: Braunem Studentowiczem oraz Targłem. Chciał spotkać się z publicystami: Kętrzyńskim, Go lubiewem i Dobraczyńskim. Oskarżony widział się również z prof. Stojanowskim. W czasie swego pobytu na Pomerzu Zachodnim, oskarżony zgłosił współpracę w jednym z tygodników katolickich — jak twierdzi — na podstawie ogłoszenia pod przybranym nazwiskiem.

W czasie pobytu w kraju oskarżony spędza jeden miesiąc w domu w poczynym siostrzynie miłośniczki w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakówem. Dostał się tam za pośrednictwem przełożonej tego domu, swej dawniej za omei, siostry zakonnej Zofii Łuszczakiewicz. Przebywał tam pod przybranym nazwiskiem prof. Więka.

### ZEZNANIA PISANE WŁASNORĘCZNIE PRZEZ DOBOSZYŃSKIEGO

Prokurator zgłasza następnie wniosek o zaliczenie w poczet szeregu do

kumentów zawierających wyjaśnienia, pisane własnoręcznie przez oskarżonego.

**Przewodniczący:** (pokazuje oskarżonemu dokument). Czy oskarżony pisal to własnoręcznie?

**Oskarżony:** Zbliża się do stołu sędziowskiego i po obejrzeniu przyznaje że jest to własnoręcznie napisane.

Pierwszy dokument, który został odczytany przed Sędzią, jest streszczeniem przesłuchania Doboszyńskiego z października 1947 r. przez przedstawiiciela organów śledczych. Streszczenie pisane własnoręcznie przez oskarżonego wyjaśnia szczegóły wszystkich kontaktów jakie miał w kraju w liczbie 38, wymienia nazwiska wszystkich osób, podaje szlify NSZ i fakt zakazania oddziału NSZ w kraju oraz szczegóły o działalności wywiadowczej „Aleksandra" o sianie szpiegowskiej tzw. rządu w Londynie oraz o konspiracji PPN, do której należał. Przyjazd Doboszyńskiego do kraju był tylko pierwszym etapem zakrojonej na długą metę akcji politycznej. Etap ten został przerwany wresztowaniem Doboszyńskiego w przededniu najważniejszych rozmów, które miał on przeprowadzić w Warszawie z Jaworskim, Kebylańskim, Braunem, Bukewskim i Studentowiczem. Wszystkie te nazwiska podał oskarżonemu Berezowski.

Doboszyński mówi następnie o opinii władz śledczych według której do powrotu do kraju pchnęły go zlecenia ministra Berezowskiego i majora „Aleksandra" oraz ambascja osobista Doboszyńskiego. Poczuwa się wolnym od duszności go od 12 lat „zmory" wywiadu niemieckiego, marzył on o odegraniu wielkiej roli politycznej w takiej Polsce, która by powstała w wypadku zwycięstwa Anglosasów.

**DALSZE DOKUMENTY**  
Z kolei prokurator przedstawia Sądowi drugi dokument, który jak przy znaje oskarżony, również pisany był własnoręcznie przez niego i w którym opisuje „swoje przeżycia psychiczne". W r. 1933 zaangażował się w wywiadzie niemieckim, wciągnięty tam przez Aleksandrę Tyszkiewiczową. Dalem się wówczas zaangażować ze interesu narodu polskiego jest zbliżyć z interesem narodu niemieckiego i w przekonaniu tym zylem do chwili aresztowania w 1936 r. Zrozumiałem jednak swój błąd i po wyjściu na wolność uczyniłem w kwietniu 1939 r. poważną próbę zerwania z wywiadem niemieckim. Próba ta nie dała niestety wyniku. Niemcy w dalszym ciągu dali mi instrukcje, idące wprawdzie po linii moich interesów, ale które odpowiadały mojej przedwojennej linii ideowej i które mogłem sobie interpretować jako korzystne dla Polski.

Tak więc wyjeżdżając z Portugalii w październiku 1940 r. otrzymałem do wykonania w Anglii potrójną instrukcję: prowadzenia akcji antyzydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu. Próbe obalenia Sikorskiego w 1943 r., rozkaz propagandy przeciw rozlewowi krwi w kraju i przeciw powstaniu, rozkaz propagandy antybrytyjskiej po powstaniu — wszystkie te rozkazy mogłem wykonać bez zalamania wewnętrznego. Dopiero w 1942 r., gdy Niemcy zaczęli ode mnie obfitych i szczegółowych wiadomości o tym, co się dzieje w ruchu podziemnym w kraju, od powiedziałem ponowną próbę zerwania ze służbą w wywiadzie. I ta próba nie powiodła się, gdyż Niemcy zagrozili mi zdemaskowaniem mej działalności przed wywiadem polskim i angielskim. W lutym 1943 r. gdy stało się dla mnie jasne, że Niemcy przegrają, postanowiłem zostać sztan darowym ideologiem Polskiego Obozu Narodowego, bowiem w tym czasie moja osobista pozycja polityczna znacznie wzrosła. W tym celu wydałem pracę w języku angielskim „Ekonomię miłosierdzia" oraz liczne artykuły zebrane w książce pt. „Studia polityczne".

Po zerwaniu mej współpracy z Niemcami, zacząłem marzyć o odegraniu w Polsce wielkiej roli politycznej.

Z kolei prokurator odczytuje wykaz instrukcji, jakie oskarżony otrzymał od wywiadu niemieckiego jesienią 1942 r. instrukcja ogłoszenia noty sowieckiej z połowy stycznia 1943 r. i podjęcia próby obalenia gen. Sikorskiego. W kwietniu 1943 r. — instrukcja o propagandzie w związku z Katiem. Jesienią 1943 r. — instrukcja o szerzeniu propagandy za zaprzestaniem rozlew krwi w kraju. Wrzesień 1944 r. — instrukcja o szreniu alarmistycznych wiadomości na temat stosunków na terenach Polski, wyzwolonych przez wojsko radzieckie.

Instrukcja antyradziecka była realizowana na jamach zeznaniem „Jestem Polakiem", „Walka", „Orzeł Biały" oraz ustnie przy pomocy narodowców i katolików. Instrukcja w sprawie wyjazdu do kraju w lipcu 1943 r. gdzie oskarżony miał tworzyć quilingowski rząd polski, kazała mu organizować ten wyjazd bez niemieckiej pomocy dla uniknięcia podejrzeń.

### W OCZEKIWANIU NA OKAZJE

Prokurator przechodzi do następnego z kolei dokumentu — zeznań Doboszyńskiego — którego autentyczność potwierdza oskarżony.

Na wyjazd Doboszyńskiego do kraju złożyły się trzy oddzielne przyczyny: Zlecenia Berezowskiego, zlecenia mjr. „Aleksandra" oraz osobiste cele oskarżonego. W rozmowie z Doboszyńskim Berezowski dał wyraz swoim troskom w związku z wewnę-

trznym rozkładem i rozbić emigracji oraz szustkami w tzw. rządzie londyńskim. Berezowski dodał, że aparat londyński Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pomoże oskarżonemu dostać się do Polski i z niej wyjść. „Mówią o swych stosunkach z mjr. „Aleksandrem" który miał zapewnić mu oparcie w wywiadzie amerykańskim, — oskarżony stwierdził: „Radiocista, którą „Aleksander" miał umieścić dla mnie w kraju, miała być specjalnego typu, nie możliwa do podsłuchania i umieszczona w takim miejscu, by korzystała z niej mogły i oddziały NSZ i ja. Zrozumiałem, że chcąc zaspokoić moją ambicję i zająć naczelne stanowisko w życiu politycznym Polski będę musiał postarać się o oparcie podobne do tego, jakiego przez tyle lat do znałowałem od Niemców. Wyprawa do Polski miała podnieść znacznie mój rozgłos polityczny i pozwolić mi na uzyskanie lepszych warunków. Kontakt z mjr. „Aleksandrem" dogadzał mi, gdyż pozwalał wyjechać na najodpowiedniejszą dla mnie ciele do ostatecznego związania się z wywiadem amerykańskim".

**NA OBYCYM ŻÓLDZIE**  
„W kraju, wszystkie toczono przeze mnie rozmowy wykorzystalem dla celów propagandy, zlecenie mi przez mjr. „Aleksandra" oraz dla wywiadu. Wywiadem moim obejmowałem zagadnienia o charakterze politycznym i społecznym oraz zagadnienia gospodarce natury ogólnej, ze szczególnym uwzględnieniem planu trzy letniego i jego wykonania. Na wypadek wojny między anglosasami a Związkiem Radzieckim miałem zamiar zasyć się w „las". Z chwilą zwycięstwa dla Anglosasów końca wojny przewidywałem, że podziemie wrzy przysięgła do kraju armia Andersa obejmie w Polsce rządy. Mogłbym wówczas zmobilizować poważną siłę zbrojną i polityczną, która umożliwiłaby mi odegranie roli pierwszoplanowej, zadawalającej moją ambicję".

Podczytaniu tego ostatniego dokumentu oskarżony ponownie stwierdza, że części zeznań, które dotyczą współpracy z wywiadem niemieckim — wycofuje.

Prokurator przypomina że dokument ten, zawierający zeznania złożone w toku śledztwa, został własnoręcznie napisany przez oskarżonego, co potwierdza on obecnie.

Adam Doboszyński odpowiada następnie na szereg pytań, postawionych przez swego obrońcę adw. Maślanko. Linia obrony zmierza do zaakcentowania politycznego charakteru walki oskarżonego przeciwko gen. Sikorskiemu.

### Strajk marynarzy we Włoszech

RZYM 22.6. (PAP). Strajk marynarzy włoskich statków handlowych, rozpoczął w dniu 16 bm. w Genui ogarnął w dniu 20 bm. Savonę, w dniu 21 bm. Neapol. Wiadomości nadchodzące z portów każą przypuszczać że wkrótce strajk stanie się powszechny i sparaliżuje całą żeglugę morską.

Federacja marynarzy statków morskich zakomunikowała ministrowi marynarki handlowej Saragatowi, iż nie weźmie udziału w żadnych pertraktacjach, w których będą uczestniczyli reprezentanci rozłamowych chrześcijańsko-demokratycznych i socjal-demokratycznych organizacji związkowych. Robotnicy oświadczają, iż będą walczyć aż do zwycięstwa o zadośćuczynienie ich żądaniom, dotyczącym poprawy warunków materialnych i zapewnienia im emerytur.

Prasa rządowa wyraża zaniepokojenie z powodu tego, że strajk spowoduje trudności w handlu z krajami Europy zachodniej i USA.

### Budowa naszego państwa morskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Obok portów, obok wybrzeża morskiego flota jest najistotniejszym z tych czynników, które się składają na państwo morskie. Matulka Norwegia zajmowała przed wojną w hierarchii państw morskich trzecie, czy czwarte miejsce, ponieważ posiadała flotę o wyporności kilku milionów ton, obsługiwała nią wiele państw i portów i zarobkami floty wyrównywała swą bilans handlowy i płatnicze.

Nasza polityka państwowa rozumie to zagadnienie doskonale i z dużym wysiłkiem budujemy także flotę handlową, ale z pewnością upłynie wiele lat, zanim flota nasza będzie mogła choć w połowie obsługiwać nasze porty. Występuje tu znowu inny aspekt. Flota to nie tylko okręty, lecz także ludzie, którzy budują statki i ludzie, którzy je prowadzą po morzach.

Święto Morza jest poświęcone propagandzie zagadnienia, co to jest państwo morskie i jak je stworzyć. Głównie chodzi o młodzież. Są wśród niej entuzjaści służby morskiej. Ale to nie wszystko. Trzeba całe zagadnienie państwa morskiego, które tylko bardzo krótko powyżej naszkicowaliśmy, rozumieć, odczuwać i realizować.

### STEFAN MAGENHEIM

# Przyszły rząd Chin Ludowych

## gotów nawiązać stosunki z każdym państwem na zasadzie równości

PEKIN, 22.6. (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje dalsze sprawozdanie z obrad Politycznej Konferencji Dżordżej w czasie których zabral głos przewodniczący chińskiej partii komunistycznej Mao Tse Tung.

„1-go Maja 1948 r. — powiedział Mao Tse Tung — Chińska partia komunistyczna proponowała narodowi chińskiemu zwolnienie nowej politycznej konferencji doradczej. Partie demokratyczne i przedstawiciele wszystkich elementów postępowych kraju jak również mniejszości narodowe w Chinach i chińczycy przebywający poza granicami kraju powitali z zadowoleniem tą propozycję. Uważają oni, że władza imperializmu, feudalizmu, biurokratycznego kapitału i kuomintangowskiej klki reakcyjnej winna być obalona i że należy zwołać polityczną konferencję doradczą Chin, która obejmie przedstawicieli partii demokratycznych, przedstawicieli organizacji ludowych, przedstawicieli wszystkich kół postępowych jak również mniejszości narodowych i Chińczyków, przebywających poza granicami kraju. Celem tej konferencji jest proklamowanie ludowo - demokratycznej Republiki Chińskiej i wybranie demokratycznego rządu koalicyjnego, reprezentującego tę Republikę.

Uważam, że jest rzeczą konieczną — oświadczył dalej Mao Tse Tung — zwrócić uwagę narodu na fakt, że imperialiści i ich psy lańchoczą — reakcyjni chińscy — nie pogodzą się ze zwą kłeską w Chinach. Będą oni współpracować z sobą i postarają się wykorzystać wszystkie możliwe sposoby do walki przeciwko narodowi chińskiemu. Nie wykluczona jest możliwość, że uciekną się do awantury i wyślą część swych sił wojskowych, by wtargnąć do Chin.

Nie bacząc na nasze zwycięstwa nie powinniśmy osłabiać czujności. Kto bowiem wyzecznie sił czujności będzie politycznie rozbrojony.

W tych warunkach cały naród winien się zdecydowanie i całkowicie zjednoczyć i wspólnymi siłami rozgromić wszystkie antyludowe spiski imperialistów i ich lokajów reakcyjnych w Chinach. Chiny muszą być niezależne i wolne. Sprawy Chin winien rozwiązywać sam naród chiński bez najmniejszej interwencji jakiegokolwiek kraju imperialistycznego.

Rewolucja w Chinach jest rewolucją dokonaną przez masę ludową całego narodu. Z wyjątkiem imperialistów, feudalów, burżuazji, reakcyjnych kuomintangowskich i ich zwolenników — wszyscy są naszymi przyjaciółmi. Nasz jednolity front rewolucyjny jest tak szeroki, że obejmuje klasę robotniczą, chłopstwo, drobną burżuazję i burżuazję narodową. Front ten jest tak trwały, że ożywia go zdecydowana wola rozgromienia wszystkich wrogów i pokonania wszystkich trudności. Front ten jest trwały, ponieważ posiada niewyczerpane możliwości.

Zjemy w epoce, gdy system imperialistyczny zmierza do całkowitego krachu. Imperialiści ugrzęźli w kryzysie i nawet jeśliby chcieli kontynuować walkę z narodem chińskim — naród nasz posiada wszelkie możliwości by osiągnąć ostateczne zwycięstwo. W tym czasie chcemy oświadczyć całemu światu, że walczymy jedynie

z systemem imperialistycznym i z jego sprzyśnięciem przeciwko narodowi chińskiemu.

Gotowi jesteśmy przeprowadzić rokowania na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem każdego państwa zagranicznego na podstawie wzajemności i równości, wzajemnych korzyści i wzajemnego poszanowania suwerenności terytorialnej pod warunkiem, że państwo takie zerwie stosunki z reakcyjnymi siłami chińskimi i nie będzie więcej udziałem w pomocy i pod warunkiem, że naprawdę a nie obłudnie zajmie przyznanie stanowisko wobec Chin Ludowych.

Naród chiński gotów jest przyjaźnić się współpracować z narodami wszystkich krajów świata w dziele ustanowienia i rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych.

Doirzali już wszystkie warunki dla zwolnienia nowej politycznej konferencji doradczej Chin w celu utworzenia rządu koalicyjnego. Naród nasz oczekuje z niecierpliwością zwolnienia tej konferencji i utworzenia rządu. Wierzę, że praca, którą rozpoczęliśmy spełni te nadzieje. Wierzę, że będą one spełnione w najbliższej przyszłości. Koalicyjny rząd demokratyczny skoncentruje przede wszystkim swą uwagę na wyzerowaniu klki reakcyjnej i zdławieniu i jej destrukcyjnej działalności a następnie dołoży wszelkich starań i wykorzysta wszystkie środki w celu odbudowy i rozwoju życia go spodarczego i kulturalnego.

Przemówienie swe zakończył Mao Tse Tung okrzykiem na cześć demokratycznego rządu koalicyjnego, na cześć jedności narodu chińskiego.



### Prezydent Tolwiński o akcie „Rzeczypospolitej”

Uważam że Miejska Ankieta „Rzeczypospolitej” o braku w porównaniu do budżetu...  
 Wskazywał jest b. pozytywna i aktualna dla prac bieżących Zarządu Miejskiego, pragnącego rozwinąć jaknajwiększą aktywność samej ludności przy usuwaniu przez nią samą najdotkliwej odczuwanych bolączek przy drodze akcji poprawiania warunków zamieszkania i ooczenia swych siedzib.  
 Tyłko przy takiej współpracy i związaniu się ludności ze swymi Radami Dzielnicowymi praca samorządu może być skuteczna i dawać coraz lepsze rezultaty.

*Stawia*

Uważam że Miejska Ankieta „Rzeczypospolitej” o braku w porównaniu do budżetu...  
 Wskazywał jest b. pozytywna i aktualna dla prac bieżących Zarządu Miejskiego, pragnącego rozwinąć jaknajwiększą aktywność samej ludności przy usuwaniu przez nią samą najdotkliwej odczuwanych bolączek przy drodze akcji poprawiania warunków zamieszkania i ooczenia swych siedzib.  
 Tyłko przy takiej współpracy i związaniu się ludności ze swymi Radami Dzielnicowymi praca samorządu może być skuteczna i dawać coraz lepsze rezultaty.

## Marzenie wielu — jednorodzinne domki zrealizuje pierwszy rok 6-cioletniego planu

Sprawa domów jednorodzinnych jest dla mieszkańców stolicy zagadnieniem niezwykle ważnym. Wielu warszawiaków pragnie wybudować sobie małe parterowe lub jednopiętrowe domki. Dotychczas jednak nie wyznaczono w Warszawie odpowiednich terenów pod taką budowę. W związku z tym w niektórych dzielnicach, rozwinęło się niecierpliwie „dziki” budownictwo.  
 Przed kilkoma dniami Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa — Południe sygnalizowała, że istnieje takcie niebezpieczeństwo na Siekierkach, na Szopach Polskich i Imielinie oraz in. dzielnicach. Wielu ludzi omijając przepisy i zakazy Inspekcji Budowlanej, buduje domki w nieodpowiednich miejscach, niszcząc się w ten sposób na stratę poczynionych inwestycji. Jedynym sposobem na „dziki” budownictwo będzie wyznaczenie odpowiednich terenów pod budownictwo indywidualne.  
 Obecnie, ta sprawa dojrzała. Omawiano ją obszernie w Ministerstwie Budownictwa przewidując realizowanie jej w planie sześciolowym, o-raz przeznaczając na ten cel odpowiednie kwoty.  
 Wiceprezydent Sroka, na konferencji prasowej stwierdził, że o ile wykonawcy techniczni nie zawiodą sprawą realizacją domków jednorodzinnych będzie już można rozpocząć w następnym roku. Obecnie od Dyrekcji Planowania Przestrzennego BOS-u zależy zaopiniowanie, które tereny nadają się na ten cel.  
 Jednocześnie Zarząd Osiedli Robotniczych przystąpił do opracowania typu domu jednorodzinne. Całe wykonanie techniczne budowy zrealizuje ZOR.  
 Spodziewać się należy, że ci wszyscy, którzy chcą budować domki jednorodzinne, otrzymają pomoc finansową. Wiceprezydent Sroka sądzi, że każdy pracujący otrzyma odpowiednią pomoc finansową, którą to sumę będzie mógł spłacać w ratach.  
 W ten sposób budownictwo indywidualne będzie miało szerokie pole rozwoju, polepszając jednocześnie warunki mieszkaniowe ludności stolicy.

### Wypijamy 5 ton kawy jednego dnia

Dzisiejsza Warszawa to bardzo poważny konsument kawy. Kawa stała się modną i niedozowna. Kawiarne i probiernie cieszą się wznoszącym stale powodzeniem. Musi się z tym liczyć dostawca kawy na rynek stołeczny — Państwo Centrala Handlowa. Dostarcza ona dziennie Warszawie od 2 do 5 ton kawy. PCH zaopatruje sklepy i w inne także użytki. Z herbatą nie ma obecnie kłopotów, chociaż jeszcze niedawno istniały i to dość poważne.  
 Inaczej za to przedstawia się sprawa pieprzu. Wielu kupców uskarża się na jego brak. Zasadniczo jednak magazyny zaważone są pieprzem w „stanie luźnym”. Jeżeli istnieją rzeczywiste jakiegokolwiek zahamowania w dostawach, to jedynie z winy niedostatecznego tempa przy pakowaniu. PCH bowiem, pragnąc uniknąć spekulacji na rynku prywatnym, sprzedaje pieprz jedynie w opakowaniach firmowych, w paczkach o zawartości 10 gramów. (wus).

### Książek coraz więcej, ale gdzie je pomieścić

Sieć placówek Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy jest niewystarczająca. Liczy ona w tej chwili 46 punktów, z czego większość w centrum miasta.  
 Najgorzej przedstawia się sytuacja na Grochowie, dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez ludność robotniczą, gdzie nie ma ani jednej placówki. Cała zaś dzielnica Praga-Południe posiada ich cztery.  
 Z 315 tysięcy tomów tylko 153,000 odane są do użytku publiczności. Reszta, ze względu na brak pomieszczenia czeka na budowę magazynów i nie jest skatalogowana. Księgozbiory są stopniowo uzupełniane, lecz udostępnienie ich w całości czytelnikom zależy od rozbudowy lokali bibliotecznych oraz przyznania koniecznych subwencji.

### Na mieście mówią...

**WYNALEZAK DUKARSKI**  
 Dobra wiadomość może być kilkukrotnie powtórzona — mówi stare dziennikarskie przysłowie. Zrozumiał to naleźycie „Express Wieczorny”, dając we wczorajszym numerze dwukrotnie zawiadomienie o nominacji gen. Zarządcy na prezesa C. U. S. Z. i o uroczystej akademii ku czci M. A. Ne-xo. Zachowana jest również gradacja wielkości tytułów. Na pierwszej stronie małe, na drugiej większe.  
 Odważnie, odważnie, pozostaje jeszcze kilka stron, a przy tej metodzie, istnieje gwarancja zwrócenia uwagi na drukowane słażyery.  
 Jest to również znaczna oszczędność pracy przy wyborze artykułów i notatek.

### 40 tys. kg. pomidorów dojrzeje dla stolicy

Codziennie, a właściwie co noc, bo przed świtem długie szeregi wozów ciągną szosą wilanowską. To ją dają do Warszawy truskawki i czeresnie z Zawad, Powsina i Netolina, — majątków wchodzących w skład zespołu Wilanów.  
 Wspaniali tegoroczny urodzaj na owoce i sładna praca wiosenna pozwoliły już na spełnienie części obietnicy, jakie otrzymaliśmy od zarządcy zespołu po włączeniu Wilanowa do FGR.  
 Majątki dostarczyły na rynek warszawski 43 tys. kg. barbarabu. Działają warzeźniacy zjadają już 10-12 ton truskawek wilanowskich, za parę dni pokażą się już porzeczki (Wilanów zapowiada 12 tys. kg. porzeczki czerwonych i białych i tonę czarnych). W tej chwili jesteśmy w pełni sezonu „czerwieńowego”.  
 Najpopularniejsze obecnie blade-różowe „miódówki” b. słodkie już ustępują miejsca czerwonej „Prom-tynie”; wkrótce zobaczymy na rynku tzw. „ciemno — czerwone” aż wreszcie zakończy zbiór w drugiej połowie lipca „Czarna — wielka”.  
 Największy podwarszawski zespół warzywniczo — sadowniczy zapowiada 40 tys. kg. pomidorów (w tej chwili na rynku są tylko szklarniane b. drogie) i całe masy jabłek i gruszek. (L)

### Do czego mamy zdolności? Poradnia psycho-techniczna pomaga przy wyborze zawodu

Kończy się rok szkolny. Dla młodzieży jest to okres szczególnie ważny, gdyż następuje moment, w którym należy wybrać kierunek dalszej nauki, zawód na całe życie. Ta chwila jest nie zawsze traktowana z dostateczną powagą. Tu dużą rolę do odegrania mają poradnie psycho-techniczne, wydające orzeczenia o zdolnościach zawodowych.  
 Statystyka wykazała, że młodzież nazywa, a szczególnie ta która może zacząć naukę w szkołach zawodowych (14—15 lat) za mało wie o istniejących zawodach, o możliwościach zatrudnienia i potrzebnych zdolnościach. Oto cyfry jakie uzyskano od młodzieży, pochodzącej z trzech środowisk: wiejskiego, robotniczego i inteligentnego, o ilości znanych zawodów. A więc pierwsza grupa znalazła tylko 7, druga już około 20, a trzecia ponad 30.  
 Poradnie psycho-techniczne jest w Warszawie kilka; najczęściej uczęszczane i największe mieszczą się przy Urzędzie Zatrudnienia na ul. Targowej i przy Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej na ul. Chelmskiej rog Belwederskiej.  
 Z pomocą odpowiednich badań lekarskich i psycho-analitycznych osadza się o zdolnościach badanej młodzieży. Praktyka wykazała, że nie zawsze zamiłowania bieżąca zgodnie z uzdolnieniami. Niedawno np. do poradni psycho-technicznej został zgłoszony uczeń introligatorski, pracujący już w zawodzie ponad dwa lata. Mimo, iż lubił swój zawód, nie mógł zostać pełnowartościowym pracownikiem ponieważ był dalekoniasta. Takich i podobnych tragedii osobistych można by uniknąć, gdyby młodzież i rodzice obdarzeni poradnie większym zaufaniem.  
 Poradnie psycho-techniczne coraz bardziej zwracają uwagę na psychikę i coraz więcej udzielają porad. W porównaniu z ubiegłym rokiem, liczba porad wzrosła dziesięciokrotnie i wyraziła się liczbą 188 w maju br. w poradni Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej. Należy tu dodać że młodzież z czasem podchodzi do

### MEGAN „Siedemnastka”

Zylio jak dotąd wcale nie interesował się murarskim wyścigiem pracy ani wspaniałymi wynikami, uzyskanymi przez trójki Markowa, Po-ręckiego czy Majorowskiego. Ale ostatnio coś się w Zylio zmieniło.  
 — Wiesz co — powiedział wczoraj — jak być miał jakieś możliwości, to możesz mnie urządzić przy tych rekordach. Coś mi się wydaje że to jest robota akurat dla mnie.  
 — Jak to — zdziwiłem się — chciałbyś się dostać do trójki murarskiej Chciałbyś pracować?  
 — Przestań — powiedział Zylio, w ogóle nie rób głupich żartów. Chciałbym się dostać nie do trójki, ale do siedemnastki. Zresztą przeczytaj sobie.  
 I Zylio podał mi jedno z pism stołecznych.  
 Nowy rekord trójki murarskiej padł w Mielcu pod Rzeszowem na terenie budowy ZOR.  
 Murarz Zjednoczenia Krakowskiego PPB, oddz. 1, Michał Grucha z Tarnowa, wraz z pomocnikami Józefem Stepiakiem z Niedomic i Michałem Wójcikiem z Mielca, w przeciągu 8 godzin pracy położyli 32,45 sztuk cegieł. Wymurowali ścianę długości 60,75 m., szerokości 195 cm., a wysokość 195 cm.  
 Osiągnęli oni tym wyczynem 2035 proc. normy.  
 2035 odbywała się w obecności 17-osobowej komisji pod kierunkiem inż. arch. Fr. Kurowskiego inspektora ZOR. Pracę zorganizował ins. Centralnego Zarządu PPB Wł. Zielenka.  
 Poprzedni rekord trójki Majorowskiego został pobity o 8889 sztuk cegieł.  
 — Widzisz — powiedział Zylio — trzech murarzy pracuje, a siedemnastka facetów pod kierunkiem inspektora przygląda się robocie. I potem ci faceci podpisują protokół. Bardzo przyjemne zajęcie. Bo i na świeżym powietrzu, i popatrzyć jest na co i o przemieszczeniu się nie ma mowy. Więc może być dla mnie jakoś do tej komisji w kłęk. Na osiemnastego powiedz mi...  
 Tyłko Zylio.  
 W związku z powyższym jego wypowiedzią zwracam się niniejszym z gorącą prośbą do dyrekcji ZOR-u o zredukowanie składu personalnego komisji. Pracy rekordzistów murarskich powinno się przyglądać jak najwięcej murarzy, którzy stosują jeszcze tradycyjne przestarzałe metody, bo ci murarze nauczy się pracować szybciej i lepiej, ale siedemnastka-bowia komisja można śmiało uznać za przesadę.  
 Jeżeli dyrekcja ZOR-u zechce w możliwie szybkim czasie wysłuchać mojej prośby, to Zylio pewnie zrzęcznie do projektu.  
 Tyłko należy działać szybko, Bo inaczej może się upiera

Wyboru zawodu coraz bardziej racjonalnie i odnosi się do porad z jak największym zaufaniem.  
 Jak wygląda praca poradni poza przeprowadzaniem badań i wydawaniem orzeczeń? Jest to praca ciężka jeszcze eksperymentatorska, podczas gdy np. w ZSRR ma już poza sobą długie i owocne tradycje. Poza poradami, instytut przeprowadza pogadanki dla dzieci i rodziców o zawodach i ich możliwościach. Organizuje się tu pokazy filmowe i wycieczki do fabryk, aby młodzież mogła sama przyrzeć się z bliska, jak wygląda wybrany zawód. Wreszcie, prowadzi się szerokie badania pomocnicze, które mają na celu danie podstaw materiałowych do prac teoretycznych Instytutu.  
 Ta pozytywna instytucja boryka się z trudnościami lokalowymi (wielu skomplikowanych i cennych urządzeń sprządawczych z zagranicy nie ma gdzie ustawić) oraz brakiem funduszy. Zbyt mały personel zmniejsza przelotność poradni. (zw)

### Dorsz ciągle najpopularniejszy

Warszawiacy coraz chętniej kupują ryby. Niewątpliwie jest to w pewnym stopniu zasługa Centrali Rybnej, dbającej o dostarczenie klientom jak najlepszego towaru.  
 Z doświadczeń wynika, że zapotrzebowanie na ryby jest znacznie większe w pierwszych dniach miesiąca oraz przed każdym świętem i w piątki. Największy jednak wpływ na sprzedaż ma pogoda.  
 W sklepie Nr 4 Państwowego Centrali Rybnej, mieszczącej się przy ul. Puławskiej 44 można dostać karpia po 240 zł, za kilogram, liny I-go gatunku po 220 zł, leszcze 1-szy gatunek 150 zł, szczyt pak 1-szy gatunek II-gi i III-ci po 255 zł, 220 zł i 150 zł, płoc 100 zł i dorsz 120 zł.  
 Ze słów kierownika sklepu wynika, że największym powodzeniem cieszy się dorsz; sprzedaje się go ok. 300 kg. dziennie. Szczupaka i płoci ok. 200 kg.  
 Z ryb wędzonych warszawiacy najbardziej lubią piklingi i szprotki. Z konserw: byczki, skumbria i szprotki.  
 Ogółem dzienne sklepy sprzedają do 1500 kg. ryb. (ZO)

### Wyciągi konne

- ZAPISY NA NIEDZIELE
- Con. 1. Dyst. 2200 m. Nagroda 70.000 zł. Potop, Ordynka, Fatime, Girlanda.
  - Con. 2. Dyst. 3200 m. Nagr. 100.000 zł. Sigda, Bojar, Istambul, Liwiec, Parada.
  - Con. 3. Dyst. 1400 m. Nagr. 70.000 zł. Asdus, Barsal, Bari, Wilkina, Mak.
  - Con. 4. Dyst. 3200 m. Nagr. 300.000 zł. Grand, Gadir, Ohag, Farhan, Sefer Pasza, Wawrzyn, Rozgrom.
  - Con. 5. Dyst. 2000 m. Nagr. Armii Polskiej 200.000 zł. Ganimed, Cnyx, Ruch, Lafite, Rada, Espoir.
  - Con. 6. Dyst. 1000 m. Nagr. 90.000 zł. Labor, Cheronca, Splendid, Chanson, Jolant, Sibemol, Charmo, Cezar, Lisander, Hirczima, storczyk, Chaldea.
  - Con. 7. Dyst. 2400 m. Nagr. 100.000 zł. Sten, Harpun, Karciarz, Takt, Kutno.
  - Con. 8. Dyst. 2000 m. Nagr. 100.000 zł. Argentum, Gniw, Jolant, Davos, Łańcut.
  - Con. 9. Dyst. 1800 m. Nagr. 75.000 zł. Wieda, Barissima, Eksmisja, Izma, Tarnina, Jautonna, Jastarnia, Libella.

### WARSZAWA W DAI w STOLICY

**Odczytn**  
 O godz. 17 w świetlicy ZAKS-u (ul. Śniadeckich 10) szóste zebranie literackie Penclibu, na którym Pierre Molsy, dyrektor Instytutu Francuskiego wygłosi odczyt o Maurycym Maeterlincku, zmarłym niedawno prezese Penclibu. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

**Opera**  
 Filharmonia Stołeczna zawiadamia, że przedstawienie „Straszego Dworu” odwołane z powodu generalnej próby „Eugenisza Oniegina”.

**Wystawy**  
**MUZEUW NARODOWE:** Wystawa Mieczysława i Puszkowskiej. Zbiory stałe. Malarsko polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10—15. W soboty i niedziele w godz. 10—19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

**ZWIĄZKI ZAWODOWE** (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Zółtowskiego z trasy W-Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-jej.

**Teatru**  
**POLSKI** (Karasia 2): godz. 19 „Trzy siostry” występuje teatru im. J. Słowackiego z Krakowa.  
**KAMERALNY** (Foksal 16): godz. 19 „Wiośna w Norwegii”.  
**MALY** (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonia”.  
**ROMANTYCY** (Marszałkowska 8): o godz. 19.15 „Smierć Tarekina”.  
**PLACÓWKA** (Krolewska 13): godz. 19 „Ziść pana Polnie”.  
**POWSZECHNY** (Zamojskiego 20) godz. 19 „Okno w lesie”.  
**NOWY** (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta Nietoperza”.  
**KLASYCZNY** (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans”.  
**TEATR LETNI** (Polna 23): godz. 19.15 „Skalmierzanki”.  
**WROBLEK WARSZAWSKI** (Zygmunto-wska 8): godz. 19.15 „Tyłko do pierw-ższego”.  
**NASZ TEATR** (Marszałkowska 81): godz. 19.15 „Wycinanki staropolskie”.  
**SYRENA** (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratsa”. Ostatnie dni.  
**TEATR LALKI i AKTORA** „Gullwer”.  
**„Ciel wier w kramie Liliputów”.**  
**TEATR DZIECI WARSZAWY** (YMCA) (Konopnickiej 6) „Opowieść o Chopinie”.  
**Soboty** godz. 16.30. niedz. godz. 12.  
**CYRK** Nr. 2 (Nowogrodzka 12 Chabu-bińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30

### radio

W dniu 24 bm. (piątek) usłyszycy m. in. następujące audycje:  
 Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00. Wszelchno-12.20 Dla... 12.20 Przerwa 15.30 Skrzynka techniczna 15.45 Muzyka forte-pienowa 16.00 Pogoda... 16.15 Koncert dla przedwojenników pracy 18.00 S. P. 13.20 Piosenki: Olga Kamińska, 18.35 Muzyka ludowa 19.20 Koncert z Budapesztu 20.00 Pogadanka 20.20 Kon-cert symfoniczny 21.40 „Daleko od Moskwy” — Azajewa 22.00 Mozaika muzyczna 23.10 Muzyka 24.00 Koniec audycji.

**WARSZAWA II**  
 Program ogólnopolski 12.50 — 15.25 Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00 Wszelchno 21.40.  
 12.50 Na swojską nutę” 13.20 Skrzyn-ka P C K 13.35 Muzyka rozrywkowa 14.00 „Opowieść o Chopinie” — Czart-kowski 14.15 Pieśni rosyjskie 15.30 Przerwa 16.50 Muzyka 17.15 „Puszkini” Lypianowa 17.30 Utwory wolonozelo-we 18.00 Muzyka 18.45 K. C. Z. 19.00 Muzyka 20.00 „Niezwykłe goście” — słuchowisko 20.40 Muzyka tańcowa. 22.20 Koncert 23.15 Koniec audycji.  
 Polskie Radio zastrzeżo możliwość zmian w programie.



**W OZNACZONY** dzień wielka nasza rodzinna czteroosobowa kareta, zaprzężona w szóstkę ciemnoniadych koni, z głównym „lejbstangetem”, siwobrodym, otyłym Aleksiejem na koźle, powoli i potocznie zajeżdża przed ganek naszego domu. Powaga aktu, do którego zamierzają przystąpić Charlow, namaszczenie z jakim nas zaprosił podzialały na moją matkę. Sama wydała polecenie, by zaprzężono do tego właśnie nie używanego zazwyczaj pojazdu i kazala mi oraz Suwenirowi ubrać się odświętnie: zapewne pragnęła uczcić swojego „protege”. Co do Kwicińskiego, to ten stałe chodził we fraku i w białym halsztuku. Suwenir przez całą drogę paplał jak sroka, chichotał, zastanawiał się nad tym, czy szwagier mu co zostawił, a jednocześnie nazywał go balwanem i potworem. Kwiciński, człowiek ponury, drażliwy, w końcu nie wytrzymał:  
 — Ze też chce się panu — powiedział swoim polskim wyraźnym akcentem — gadać takie głupstwa? Czy nie można siedzieć spokojnie, bez tych „nikomu niepotrzebnych” (było to jego ulubione wyrażenie) głupstw?  
 — No, dobrze, dobrze — wymamrotał Suwenir z niezadowolaniem i wlepił swoje zezowate oczy w okno karety.  
 Nie minął kwadrans, jednostajnym truchtem biegnące konie zaczęły się pocić pod cienkimi rzemieniami nowych uprzęży — gdy już ukazał się dwór Charlowa. Nasza karetka woczyła się na podwórze przez n... wrota, foryś maleńkiego wzrostu, ledwie dostający nogami do połowy końskiego tułowia, wydając dziecinny okrzyk podskoczył poraz ostatni na miękkim siodle, łokcie starego Aleksiejczya odchyliły się od jego boków i jednocześnie uniosły nieco ku górze, rozległo się delikatne „prr...”, poczem karetka się zatrzymała. Psy nie powitały nas ujadaniem, znikli gdzieś nawet małcy dworscy w długich ko-

szulach zlekka rozchylnych na wypiętych brzuchach. Na progu domu oczekiwał nas zięć Charlowa. Pamiętam, że moją uwagę zwróciły gałązki brzoź, powtykane po obu stronach ganku niby w Zielone Świątki.  
 — Uroczyście nad uroczyściami, — mruknął pod nosem Suwenir, pierwszy wyłazł z karety.  
 Rzeczywiście — uroczyście nastroj widoczny był we wszystkim. Zięć Charlowa miał na sobie pluszowy halsztuk z atlasową wstążką i niezwykłe wąski czarny frak, a włosy Maksymki, który wyskoczył zza pleców Byczkowa tak były zmoczone kwasem, że aż z nich spływały krople.  
 Weszliśmy do salonu i ujrzelśmy Martyna Pietrowicza nieruchomo wznoszącego się — właśnie wznoszącego się — pośrodku pokójki. Nie wiem, jakie wrażenie odnieśli na widok jego kolosalnej postaci Suwenir i Kwiciński, ale ja poczułem coś w rodzaju bogobojnego strachu.  
 Martyn Pietrowicz był ubrany w szarą zapewne pamiętającą jeszcze czasy pospolitego ruszenia 1812 roku, kozakinę z czarnym stojącym kołnierzem, na jego piersi widniał brązowy medal, u boku wisiała szabla: lewą rękę położył Martyn Pietrowicz na rękojeści szabli, prawą opierał na stole pokrytym czerwonym suknem. Dwa zapisane arkusze papieru leżały na tym stole. Charlow nie ruszał się z miejsca, nawet nie sapał; a jakie poczucie ważności wyrażało się w jego postawie, jaka pewność siebie, swojej nieograniczonej i niewątpliwej władzy! Ledwo powitał nas skiniem głowy i ochryple wywrzeskił „proszę” — wskazał paicem lewej ręki w stronę ustawionych rzędami krzesel.  
 Pod prawą ścianą bawialni stały obie córki Charlowa, wystrojone jak na niedzielę: Anna w zielono-liliowej, mieniącej się sukni z żółtym, jedwabnym paskiem, Eulampia w sukni różowej z pasowymi wstążkami. Koło nich sterczał Zytkow w nowym mundurze, z zwykłym wyrazem tepego i chytrygo oczekiwaniam w oczach i z większą niż zazwyczaj ilością potu na owłosionej twarzy.  
 Pod lewą ścianą bawialni w wytartej satannie barwy tabaczkowej siedział pop, stary człowiek z twardymi siwymi włosami. Te włosy i smutne, wyblakłe oczy, i wielkie stwardniałe ręce, które jemu samemu były jakby ciężarem i leżały jak głązy na kolanach, i wystające spod satanny buty z grubej skóry — wszystko świadczyło o pracowitości, życiu bez radości; jego parafia była bardzo biedna.  
 Obok popa siedział sprawnik — tłusciutki, bledziutki, niechliwny panek, o pułchnych, krótkich rączkach i nóżkach, czarnooki, z czarnymi

przystrzyżonymi włosami, z nieschodzącym z twarzy łajdackim, choć wesołym uśmiechem. Ów sprawnik sływał jako wielki amator łapówek i nawet tyran, jak o nim mówiono w owym czasie; jednak lubili go i przyzwyczaili się do niego netylko obywatele ziemscy, ale i chłopci. Sprawnik rzucał wokół nieco roztargnione i ironiczne spojrzenia: widać było, że bawiła go cała ta procedura. W istocie interesowała go jedynie oczekiwana przekąska z wódeczką.  
 Za to siedzący obok niego strapczy, człowiek chuderlawy o twarzy wydłużonej, z wąskimi bakerbardami od ucha aż do nosa, jak je noszono za Aleksandra Pierwszego, całą duszą brał udział w czynnościach Martyna Pietrowicza i nie spuszczał z niego swoich dużych, poważnych oczu; z wielkiego napięcia uwagi i zainteresowania wciąż poruszał wargami, ale ich nie otwierał. Suwenir przysiadł się do niego i szeptem zaczął z nim rozmawiać, oświadczywszy mi przedtem, że jest to pierwszy w gubernii mason.  
 Ziemski sąd objazdowy składa się jak wiadomo ze sprawnika, strapczego i stanowego, ale stanowego czy to w ogóle nie było, czy też tak się skrzył, że go nie zauważyłem; zresztą miał on w naszym powiecie przewisko „nieistniejącego”, jak bywają ludzie nie pamiętający swojego imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania.  
 Usiadłem koło Suwenira, Kwiciński zaś obok mnie. Na twarzy praktycznego Polaka malowało się wyraźne oburzenie na „nikomu niepotrzebną” jazdę, na daremną stratę czasu...  
 — Dziedziczka! Pańskie, rosyjskie fantazje! — zdawał się szeptać Kwiciński... — Ach, z tymi Rosjanami!

### XII

**R**IEDY wszyscy usiedli, Martyn Pietrowicz wyprostował się, chrząknął, obrzucił nas spojrzeniem swoich maleńkich oczek i głośno westchnął, tak zaczął mówić:  
 — Łaskawi panowie! Zaprosiłem was z okazji następującej. Starzę się już, moi panowie, siły mnie opuszczają... Było mi już dane ostrzeżenie, że godzina śmierci zbliża się, jako ten złodziej nocny... Prawda, ojezuku? — zwrócił się do popa.  
 \*) W oryginalnie: niepomniaszczycie — tak w Rosji nazywano włóczęgów, ludzi bez paszportu — przyp. P. H

(B) (D c. n.)